



Arena Mistrzostw - „Aquasfera” - przywitała mnie końcówką treningu kadry Polski, którą mogłem poobserwować z holu głównego przez rozległą szybę – to tak zapewne dla przypomnienia, że wiele jeszcze, i to bardzo wiele, do wytrenowania przed mną.

Biuro zawodów pracowało szybko i sprawnie. Przy rejestracji, poza innymi formalnościami, należało od razu potwierdzić start na 1500m.

Wśród upominków, oprócz koszulki Mistrzostw i jakiegoś super-odżywczego proszku do rozpuszczania w wodzie pitnej, była ogromna tubka pasty do zębów.

Elektroniczny kluczyk do szafki dostawało się na całe zawody (było wygodnie - po jednym per capita), co stanowiło duże ułatwienie i oszczędzało czas.

Trochę statystyki:

-zgłoszonych zawodników 482 (143 panie, 339 panów) w tym z Białorusi, Cypru, Litwy,

Łotwy, Rosji, Szwajcarii oraz Ukrainy

- klubów 80

- niezrzeszeni.pl nie zajęli ostatniego miejsca w klasyfikacji medalowej.

Wyniki najmniejszej możliwej reprezentacji Klubu – tutaj.

Współzawodnictwo przebiegało sprawnie, sędziowie sympatyczni, ale gdy ktoś złamał przepisy, dyskwalifikację otrzymywał.

Obszerne trybuny zapewniały wystarczającą ilość miejsc dla zawodników i szczątkowej liczby kibiców. Moim skromnym zdaniem obiekt rozplanowany dobrze i bardzo funkcjonalny. Basen rozgrzewkowy sprawił na mnie wrażenie bardzo małego – zapewne dlatego, że ma tylko cztery tory, a do tego nie widziałem dwudziestki piątki od końca kwietnia (albo tam nie ma 25 metrów).

Na większości zawodów sędzia rozdzielający karty startowe pracuje na płycie basenowej albo w jakichś ciasnawych miejscach. Tutaj tego problemu nie było – kilka stolików do dyspozycji sędziów było ustawionych w bardzo obszernym holu, gdzie można było oczekiwać na swoją serię w grupie koleżanek i kolegów, porozciągać się albo rozluźnić na licznych materacach czy koncentrować się bez tłoku.

Nasz trener wywalczył komplet zwycięstw w swoich startach i ex aequo z Marcinem Babuchowskim zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji pucharowej Mistrzostw.

Ustanowiono wiele rekordów Polski, ale moją uwagę zwróciły osiągnięcia Ewy Szały, która pływając 800m poprawiła trzy rekordy kraju, a 200 zmiennym - dwa. Chociaż i tak „gorzej” niż na 1500m w Obornikach, gdzie jej łupem padły od razu cztery.

Ogólnie było przyjemnie i bywało wesoło, a komuś zrobiło się chyba trochę zbyt wesoło. Nasz dużo starszy kolega Kazimierz From poprawił rekord Polski na 1500 dowolnym w kat. 80+, należący od wielu lat do dawno nieobecnego weterana Władysława Trawińskiego. Nie uzyskał niestety p. Kazimierz wyniku w klasyfikacji pucharowej wybitnego, ale ilu ludzi w Polsce w jego wieku jest w stanie i chce pływać 1500m? Umieszczenie informacji na wywieszanych listach wyników „rekord zawodów” zamiast „Rekord Polski” uważam za co najmniej niestosowne.

Zwykle po każdym zawodach, zwłaszcza trzydniowych, odczuwałem spore zmęczenie graniczące z bólem mięśni oraz pewną niechęć do rywalizacji. Tym razem może bardzo wypoczęty nie byłem, ale niesiony jeszcze entuzjazmem wywołanym faktem samodzielnego wyjścia z wody po konkurencji 1500m zacząłem poważnie myśleć o sierpniowych Mistrzostwach Polski Masters na wodach otwartych w Poznaniu. Mam nadzieję, że ekipa niezrzeszonych.pl będzie tam liczna i pełna animuszu.

WK

{jcomments on}